

Ręcznie robione! Palestyna

21 stycznia 2014

Kubek kawy, wiązka pietruszki, 10 szekli za kilo oliwek, tylko 3 za kilo pomarańczy. Taksówka do Hebronu czy Nablusu? Khalil, Khalil, Nablus, Nablus... Yalla, yalla! Ulice miast Zachodniego Brzegu Jordanu (ZBJ) są wypełnione tym samym nieustannie intonowanym, cierpliwym nawoływaniem.

Ponad 60% zatrudnionych na ZBJ to usługodawcy i drobni handlarze. Oficjalne statystyki opisują jednak jedynie fragment rzeczywistości. Ile wiązek pietruszki czy mięty jest w stanie sprzedać co dzień staruszka? Ile kubków kawy sprzeda dziś nadpobudliwy przedsiębiorczy 12 latek? Odpowiedź brzmi – dużo. Ta rzesza nieuwzględnionych w szacunkach sprzedawców to codzienny element handlowego krajobrazu palestyńskich ulic. Palestyńczycy wszystkich pokoleń to ludzie, którzy spędzają całe dni kupując i sprzedając od siebie nawzajem.

Drobny handel, zawsze oczywisty, stał się szczególnie istotny po roku 2000. Masowa produkcja – o ile niegdyś występowała częściej – ze względu na izraelskie obostrzenia nałożone na eksport po roku 2000 prawie całkiem zamarła. Ze względu na administracyjną jak i fizyczną izolację wysechł też izraelski rynek zatrudnienia. Oficjalne bezrobocie zaś w dużej mierze stało się sferą wolnego bezpośredniego handlu.

Przemysł wytwórczy przetrwał w postaci manufaktur ukierunkowanych na lokalne potrzeby – te produkują mydło, porcelanę, żywność, odzież... Codziennym towarem są wyroby ręczne – haftowane ubrania, domowe ozdoby, wypalane gliniane i szklane naczynia; wiele produktów wykonuje się z drewna sandałowego czy oliwnego.

Całość krajobrazu dopełniają wszechobecne uciechy podniebienia – świeże soki, kawa, orzeszki, bób, szałarma, falafel. Orient pełną gębą!

Autorka: Dominika Zarzycka

Źródło: BliskiWschod.pl

Nadesłano do „Wolnych Mediów”